

Wielkie drakkary majestatycznym ruchem zbliżały się ku swojemu celowi. Trzy dni podróży minęły bez jakichkolwiek problemów, oprócz oczywiście narzekań, że prowiant składa się głównie z ryb. Kratos codziennie ostrzył broń i czyścił tarcze z morskiej soli. Dawne wydarzenie w lesie prawie zatarło mu się w pamięci, choć można powiedzieć, że to adrenalina i oczekiwanie na walkę tak zajmowało jego myśli. Co sprawiało, iż nic więcej go nie interesowało, w końcu była to jego pierwsza wyprawa. Do tamtej osady jeszcze trochę drogi było.

Za to w samej wiosce, która była celem wikingów, panowała wesoła atmosfera jarmarku. Dorian w swojej szacie mnicha załatwiał sprawę dla przeora.

– Co to za moda, by tylko czubek głowy golić i chodzić w tej niewygodnej szacie-myślał. Swoje poprzednie życie skończył, spadając nie fortunnie z konia w czasie polowania. Jego piękna Lea odeszła rok wcześniej po ciężkiej chorobie. Mógłby wyzywać Boga, że pozwolił tak dobrej kobiecie cierpieć, ale czuł, że tak musi być, chował swoje smutne serce w głębi siebie. W porównaniu do tego, co czynił w poprzednich życiach, to było istnym błogosławieństwem, znalazł to, czego tak bardzo pragnął od innej dziewczyny niż Sara. Co nie znaczy, że nagle wrócą do wspaniałych więzi, nadal ich nienawidzi. Aktualny żywot od najmłodszych lat spędził w klasztorze. Matka go tam podrzuciła, gdyż była zbyt bardzo chora, by się nim zająć. Dorianowi to pasowało, miał swoje obowiązki i zajęcia, przypominało mu to uczenie się na kapłana w Egipcie.

Przed odrodzeniem znowu ukazała się mu jaśniejsza pani. Powiedziała, że jeśli będzie wiódł, pomagając innym życie, nie krzywdząc innych, to jako nagrodę znów zobaczy się z Lea i nie zostanie z nią już rozłączony, nawet po ostatecznym odpoczynku duszy. Jednak póki razem z Sarą, Kratosem nie ulecą swoich dusz, nie zazną normalnego życia i normalnej śmierci, czyli ostatecznego odpoczynku duszy. Z racji, że ta emanująca świętością postać nigdy go nie okłamała, postanowił, że spełni jej słowa. Minie jednak ogromny upływ czasu, zanim zmieni się coś między tą dwójką. Zanim jednak ostatecznie znalazł się tutaj, usłyszał jeszcze, że możliwe, iż spotka Sarę wcześniej niż Kratos, ma jej coś przekazać. W momencie jego rozmyślań zabrzmiał dzwon wzywający do modlitwy.

Wczesnym popołudniem mając czas wolny, Dorian udał, by sprawdzić, co ciekawego tym razem przywieźli rzemieślnicy i rolnicy. Po rozejrzeniu się w oddali dostrzegł znajomą sylwetkę, powoli się do niej zbliżył i odezwał się:

- Może wspomozesz nasz biedny zakon bogatą szlachcianką? Możliwe, że wtedy się staniesz normalną osobą.
- O czym ty... A to ty. Ta wygolona głowa i ten strój pasują do ciebie jak ulał. Czego chcesz? A może czekasz, by mnie pchnąć jakimś ostrzem co???
- Czemu wy kobiety musicie tyle gadać, przyszedłem porozmawiać o Kratosie
- A co zdążyłeś go już zabić?
- Normalnie bym miał to głęboko gdzieś i po tych słowach bym odszedł, ale mam ci coś do przekazania od kogoś, kto zrobił bardzo dużo dla mnie. Więc przymknij się i słuchaj. Pamiętasz, jak ostatnio zginęłaś?
- Dziewczyna głośno wzdychnęła, a po chwili odpowiedziała:
- Niestety tego nie da się zapomnieć...
- Właśnie po tym zdarzeniu twój milutki chłopak się zmienił
- Zaczynam się martwić, o czym ty mówisz?
- Stał się bezwzględny szeryfem, wydawał surowe wyroki i nie popuszczał nikomu, miał normalnie ka-

mienne serce, jeśli chodzi o jakiegokolwiek uczucia, Najpierw jednak poderznął gardła na publicznej egzekucji twoim oprawcom. Potem było jeszcze lepiej, prawie zgwałcił wieśniaczkę i o mały włos zabiłby jej syna, stojącego w jej obronie...

–Zrobi. Zrobił to?

–Nie, w porę się opamiętał – chwilę posiedzieli na jednej z wolnych ławek, słysząc tylko turkot wozów i krzyki ludzi, wychwalających swoje towary.

– Co się dalej z nim stało? – pierwsza odezwała się Sara.

– Przeraziło go to, co nieomal się stało, nigdy by nie przypuszczał, że coś takie mógł zrobić. Zaczął pić wino beczkami, do popołudnia praca, potem picie. Następnie dzięki kogoś pomocy wrócił do siebie.

– Tylko nie mów, że pomogła mu kobieta – Dorian spojrzął na Sarę i zanim odpowiedział, pomyślał:

– Przecież nie powiem, że to dzięki mnie, wysłanego przez tego Boga, obudził się na tyle, by się zmienić.

– W końcu jednak powiedział jej:

– Chciałbym ci zrobić na złość i powiedzieć, że tak, że spotkał inną piękność i się w niej zakochał, lecz na moje nieszczęście tak się nie stało. Ocucił go jakiś baron i wysłał do pewnego starego księdza. Ostatnim razem jak go widziałem, zmierzał do ziemi świętej...

– Do Jerozolimy?????

– No tak, a jest inna ziemia święta dla chrześcijan??

– Jest jeszcze coś, widzę to, no dalej mów.

– Ktoś mi kazał przekazać, że Kratos był wtedy tak blisko piekła, że jego dusza uległa małemu uszkodzeniu.

– Małemu???? Jak w ogóle dusze może być zepsuta??

– Mnie się nie pytaj.... Kończąc, rezultatem tego jest jego brak wspomnień, a właściwie zamknięcie ich głęboko na dnie jego ego.

– Czyli mogą wrócić??

– Tak, ale będzie to trudne, przeważnie jak coś nie szło, tak jak powinno, zostaliśmy ożywienie po różnych stronach, ja jako Pers, ty jako Scytka, a Kratos jako Spartanin, skoro my jesteśmy razem po jednej stronie, to on musi być teoretycznie jako nasz wróg... Oprócz Anglii, w okolicy nie ma jako takiego odwiecznego wroga. Jednak zawsze jesteśmy w innym kraju, niż byliśmy. Jest jeszcze jedno zagrożenie, które sprawia strach nawet w mieście, są nimi...

– Normanowie!!! Atakują od strony morza!! – Krzyk od strony wieży obserwatorskiej niósł się na całe miasteczko, wzbudzając strach i panikę.

– Myślisz, że on może być teraz wśród atakujących? – spytała Sara, kryjąc się za murem karczmy.

– Jest to bardzo możliwe. Zawsze, gdy spotyka się nas dwójka, trzeci w najbliższym czasie przybywa.– rozmowę ich przerwał jeden z napastników. Sara podcięła mu nogi, drewnianym siedziskiem i przebiła jego plecy swoim wyciągniętym mieczem. Chciała spytać się Doriana co dalej, lecz tamten biegł już w kierunku klasztoru. Zanim zdążyła zareagować, ktoś od tyłu uderzył ją w głowę i straciła przytomność.

Obudziła się związana wraz z resztą wioski. Nieopodal leżały prawie wszędzie ciała, a z domów było słyhać krzyki kobiet, które jeszcze ukryły się w chatach. Usłyszała, jak ktoś do niej podchodzi i do niej mówi w łamanym francuskim:

– Zabiłaś mi brata, teraz będziesz moja!! Szykuj się na wieczór, Ha ha ha, zagrzejesz mi porządnie łoże. – Nad nią stał obleśny typ, który pożądlivym wzrokiem spoglądał na nią. Zrobiło się jej nie dobrze, słysząc jego słowa.

– Czyżbyś Eryku, kładł ręce na mojej zdobyczy??? – usłyszała znajomy głos, choć słów nie rozumiała.

– Kratosie, to moja dziewczka zabiła mi brata, mam do niej prawo!!!

– Twój brat stracił ostrożność, bo jak głupi pobiegł na sam przód, łamiąc rozkazy, był durnym tchórzem, który chciał zagarnąć wszystko!!

– Odszczekaj to młokosie albo Walhalle ujrzysz wcześniej, niż zakładałeś !!

– Stawaj na pole, niech ostrze topora to rozstrzygnie ,jednak Thor jest po mojej stronie
– Zobaczymy,młokosie – niemal natychmiast otoczyli ich wojownicy, spragnieni zobaczenia tej walki, nikt się nie martwił, że przyjdą posiłki dla wroga, dla najbliższego miasta były ważniejsze zagrożenia niż morscy rabusie. Stanęli naprzeciwko siebie, ściskając topory i tarcze w dłoniach. Po krótkiej chwili ruszyli na siebie. Zgrzyt metalu i huk odbijanych ciosów niósł się na całe miasteczko. Siłą górował Eryk, Kratos musiał się cofać. Zablokował jego cios i rzucił toporem w jego tarczę , następnie uderzył go znów tarczą od boku w głowę, zmuszając go do podparcia się toporem, by nie upaść. Na to czekał Kratos ,znów machnął tarczą w jego tarcze,sprawiając,że się odsłonił. Wykorzystał tę lukę, rzucając w niego nożem. Trafił go tuż koło serca. Tamten wydał z siebie ryk bólu i porzucił swoją osłonę, by móc wyrwać sztylet . Jego napastnik dostał się do jego wyrzuconego ekwipunku i wyrwawszy z niego topór,rzucił się na Eryka, odrąbując mu potężnym uderzeniem głowę.

Okrzyki uznania niosły się z tłumu. Zmęczony zwycięstwa z toporem pokrytym spływającą krwią jego przeciwnika, spojrział na dziewczynę i powiedział do niej:

– Od dzisiaj ty i ten kapłan obok ciebie należycie do mnie, Kratosa Straszliwego, jesteś moją niewolnicą i wszystko zależy ode mnie – Sara spojrzała w jego oczy ,ale nie znalazła tam nic, oprócz obcego spojrzenia. I znów los pokierował tak , by mogła odzyskać swojego ukochanego i przywrócić jego prawdziwe ja.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

krajew34, dodano 09.11.2018 23:34

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.